

WILAMOWICE

OKOŁICE

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE

cena 2.000 zł

W NUMERZE

W NUMERZE: W SPRAWIE PRZEDSZKOLI, ULICA GRANICZNA, O EMERYTURACH ROLNICZYCH, NOWE NUMERY TELEFONÓW, ROZBUDOWA SZKOŁY Z HISTORII, WYWIAD Z NOWYM SOŁTYSEM PISARZOWICZ - STANISŁAWEM PESZLEM, AKTUALNOSCI, KRZYŻÓWKA, FELIETONY, REKLAMY

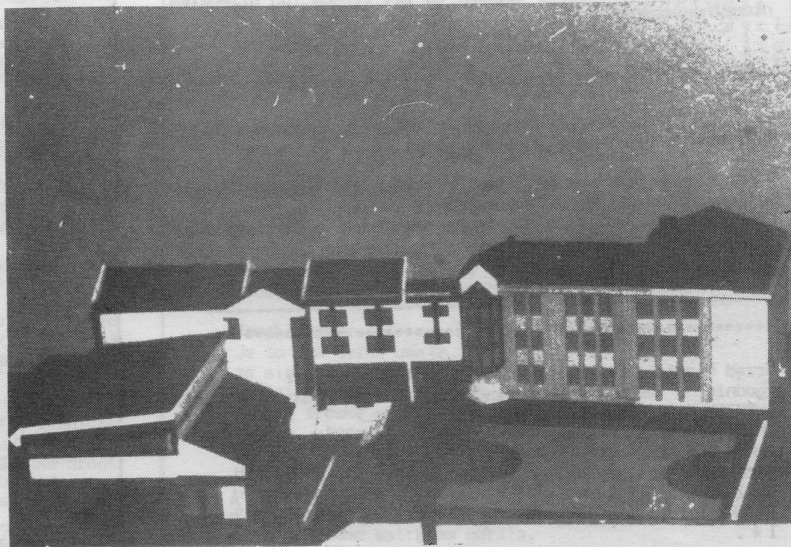
Aktualny temat ROZBUDOWA SZKOŁY

W drodze kompromisu czyli o przedszkolach

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI NA TEMAT PRZYSŁOŚCI PRZEDSZKOLI W NASZEJ GMINIE.

O FINANSOWANIU PRZEDSZKOLI - CZYTAJ NA STRONIE TRZECIEJ.

28 stycznia w sali OSP w Wilamowicach odbyły się wybory do Rady Osiedlowej (Samorządu Mieszkańców). Ustępujący przewodniczący - Zbigniew Grabowski przedstawił sprawozdanie z działalności Samorządu w poprzedniej kadencji. W wyborach udział wzięło około 65 mieszkańców miasta Wilamowice. Na ogólną liczbę mieszkańców dorosłych - około 1.800 osób nie jest to liczba imponująca. W dyskusji na pytania mieszkańców odpowiadali pani burmistrz Barbara Tomanek i pan wiceburmistrz Włodzimierz Gawron. Mieszkańcy obecni na zebraniu na stanowisko nowego przewodniczącego Samorządu Mieszkańców wybrali pana Józefa Gawlika. Wybrany nowy przewodniczący pracuje jako prezes Gminnej Spółdzielni "Sch" w Wilamowicach.



NA FOTOGRAFII MAKIETA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W WILAMOWICACH PO ROZBUDOWIE.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI NA TEN TEMAT NA STRONIE CZWARTEJ. NA PYTANIA REDAKCJI ODPOWIADA PRZEWODNICZĄCY KOMITETU ROZBUDOWY SZKOŁY PAN JERZY KUBIK.

W skład Samorządu weszli ponadto:

Edward Balcerek
Michał Bałucki
Józef Foks -Wyzw.86
Anna Gajda
Eugeniusz Jonkisz
Kazimierz Moś
Stanisław Nycz
Eugeniusz Nycz
Stefania Wyrobek
Antoni Żądło

Komisja Rewizyjna
Zdzisław Norymbetczyk
Marian Rozner
Leon Merta

Nowemu Samorządowi życzymy sukcesów.

KOMUNIKATY

W SPRAWIE SPRZEDAŻY ALKOHOLU NA ZABAWACH

Organizacje społeczne organizujące zabawy czy inne imprezy połączone ze sprzedażą alkoholu winny mieć stosowne zezwolenie Burmistrza MiG Wilamowice na sprzedaż tych napojów.

Sprzedaż napojów alkoholowych mogą prowadzić podmioty gospodarcze, które mają wydane pozwolenie na działalność gospodarczą w tej branży. Dotyczy to także zabaw.

Informację przekazała E.Dziubek UMIG Wilamowice

Urząd Miasta i Gminy w Wilamowicach przypomina mieszkańcom,

że jeszcze wiele osób nie dokonało opłaty cmentarnej (za miejsca grobów rodzinnych)

xx

URZĄD MIASTA I GMINY WILAMOWICE INFORMUJE

że począwszy od roku 1991 obowiązują

BEZWZGLĘDNY ZAKAZ UPRAWY MAKU

Urząd Miasta i Gminy Wilamowice informuje że poza kolejnościami obsługiwane są osoby niepełnosprawne, kobiety z widoczną ciążą, osoby z dziećmi do lat trzech lub dzieckiem niepełnosprawnym oraz inwalidzi wojenni i wojskowi

Rada Miasta i Gminy Wilamowice informuje o podjęciu inicjatywy pomocy dla dzieci z Litwy.

Planuje się zaproszenie latem do naszej gminy grupy dzieci litewskich na wakacyjny wypoczynek. Osoby, które wyraziłyby ochotę na goszczenie u siebie dzieci z Litwy uprzejmie prosimy o zgłoszenie się do Burmistrza Miasta i Gminy Wilamowice.

Urząd Miasta i Gminy w Wilamowicach informuje że:
zgodnie z ustawą kompetencyjną z dniem 1 stycznia 1991
-WYPISY Z REJESTRU GRUNTÓW
-PODZIAŁY NIERUCHOMOŚCI
-AKTY WŁASNOŚCI ZIEMI
przekazane zostały do
URZĘDU REJONOWEGO W BIELSKU BIAŁEJ
- FILIA KĘTY W KĘTACH UL.KOŚCIUSZKI
14.

|||||

ZGODNIE Z USTAWĄ Z DNIA 28 LIPCA 1990
O ZMIANIE USTAWY KODEKSU CYWILNEGO
(Dz.U.Nr 55 poz. 321) ZOSTAŁ WPROWADZONY
WOLNY OBRÓT ZIEMIĄ CO OZNACZA, ŻE GOS-
PODARSTWO ROLNE MOŻNA DZIELIĆ BEZ
UZYSKIWANIA ZGODY URZĘDU GMINY

SPROSTOWANIA

W ostatnim numerze Wilamowic i Okolic wkradły się błędy.

Podatek drogowy odbierany jest do dnia 15 lutego 1991.

Cena kubła na śmieci wynosi około 100 tysięcy złotych.

Rada Sołecka w Pisarzowicach zorganizowała akcję pomocy świątecznej dla dzieci specjalnej troski a nie jak informowaliśmy -dzieci niepełnosprawnych.

/a zaistniałe pomyłki przepraszamy czytelników.

STRUKTURA URZĘDU MIASTA I GMINY WILAMOWICE

Rada Miasta i Gminy Wilamowice

Zarząd Miasta i Gminy

Burmistrz + 2 Wiceburmistrzów

Wydział Organizacyjny i Spraw Obywatelskich
(Sekretarz Urzędu)

1.Rada Miasta i Gminy, pokój numer 10

2.Sekretariat p.5

3.Ewidencja Ludności p.11

4.Sprawy wojskowe, obrona cywilna, kadry, dowody osobiste ksero p.4

5.Prawnik p.6

Wydział Finansowy

(Skarbnik p.16)

1.Księgowość p.17

2.Kasa p.18

Wydział Spraw Gospodarczych

(Kierownik Wydziału p.20)

1.Budownictwo i Architektura p.20

2.Drogi, komunikacja i oświetlenie p.21

3.Gospodarka komunalna i lokalowa p.21

4.Działalność gospodarcza p.19

5.Rolnictwo i ochrona środowiska p.19

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

(Kierownik p.13)

1.Opieka socjalna i zapomogi p.13 i 15

Godziny pracy Urzędu Miasta i Gminy w Wilamowicach

poniedziałek 7.30-15.00

wtorek 7.30-15.30

środa 7.30-18.00

czwartek 7.30-15.00

piątek 7.30-15.00

sobota (ostatnia w miesiącu) -7.30-13.30

Godziny pracy Urzędu Rejonowego w Bielsku - Białej

od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.00
dyżury do godziny 17.00

xx

xx

Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice informuje

Zgodnie z ustawą z dnia 31.01.1980 o ochronie i kształtowaniu środowiska, każdy właściciel gospodarstwa rolnego ma prawo wycięcia drzew z zadrzewień należących do jego gospodarstwa a Urząd potwierdza wyłącznie legalność pochodzenia drzewa.

Decyzję o możliwości wycięcia drzewa z terenu nieruchomości do 1 hektara wydaje Urząd MiG na wniosek właściciela po przeprowadzeniu oględzin w terenie.

Jeżeli drzewo jest ujęte w rejestrze lasów nie stanowiących własności państwa, decyzję o wycięciu drzew wydaje stosowne Nadleśnictwo.

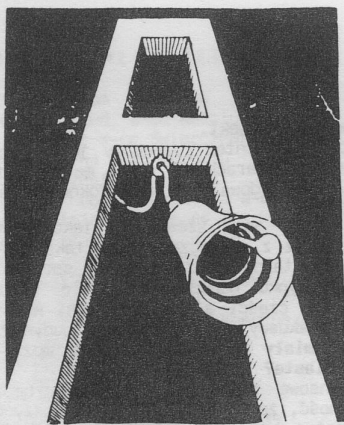
Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice informuje

Dnia 25 lutego o godzinie 10.00 w Sali Narad Urzędu MiG odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonywanie usług transportowych w zakresie wywozu żwiru na drogi na terenie gminy.

Wiceburmistrz Miasta i Gminy

Mieczysław Kobielski

Informacji telefonicznych udziela pod numerem 57-345 pani Kazimiera Gabrys w godz. od 7.00 do 15.00



AKTUALNOŚCI

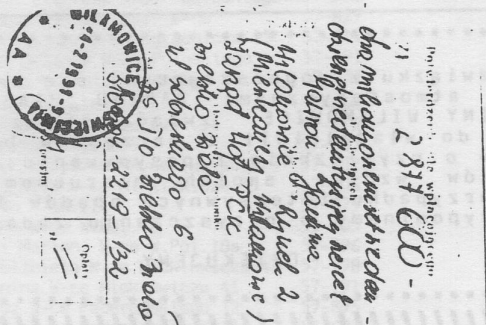
13 stycznia 1991 roku w Hecznarowicach odbyło się zebranie wiejskie połączone z wyborami nowego sołtysa. Została nim pani **Nowak Krystyna**. Wybrano także nową Radę Sołecką w składzie: **Kacorzki Stanisława, Markiel Janina, Mleczko Barbara, Micor Władysław, Pyrda Władysław, Suski Stanisław**. Powołano Komisję Rewizyjną w składzie: **Brzeźniak Henryk, Mleczko Kazimierz, Rak Tadeusz**. Gratulujemy.

2 lutego radni Rady Miasta i Gminy Wilamowice przeprowadzili zbiórkę pieniędzy na pomoc dla **mieszkańców Litwy**.

Akcja ta spotkała się z wielkim zrozumieniem i poparciem mieszkańców. W samych tylko Wilamowicach zebrano 2.814.000 zł +100Marek

Radni przesyłają serdeczne podziękowania mieszkańcom za ich hojne datki.

Fotokopia dowodu wpłaty na pomoc dla Litwy.



XX

Dnia 11 lutego w Wilamowicach władze Miasta i Gminy złożyły podziękowania za dotychczasową pracę społeczną odchodzącym sołtysom. Podziękowania złożono
Pani **Jadwidze Domasik** - byłej sołtysce Dankowice
Pani **Helenie Walaszczyk** - byłej sołtysce Pisarzowice
Panu **Karolowi Hajdudzie** - byłemu sołtysowi Hecznarowice
Panu **Zbigniewowi Grabowskiemu** - byłemu przewodniczącemu Samorządu Mieszkańców z Wilamowic.

W związku z planowaną w niedalekiej przyszłości zmianą nazw niektórych ulic w Wilamowicach, Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice zwraca się z prośbą do mieszkańców o ewentualne propozycje i uwagi w tej kwestii.

REDAKCJA SKŁADA SERDECZNE PODZIĘKOWANIA PANU PAŹŁOWI KLIMECZKOWI ZA POMOC W PRZYGOTOWYWIANIU MATERIAŁÓW FOTOGRAFICZNYCH DO NASZEJ GAZETY.

ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI O WYCHOWANIU PRZEDSZKOLNYM

Z dniem 1 stycznia bieżącego roku przedszkola z państwowych stały się samorządowe. Wiąże się to nie tylko z przejęciem wszystkich spraw nadzoru gospodarczego, spraw personalnych, organizacyjnych ale przede wszystkim z finansowaniem ich dalszej działalności. Przymierzając się do opracowywania budżetu na rok 1991 postanowiliśmy najpierw przyglądać się ich aktualnemu stanowi i według tego opracować przyszłe potrzeby w tym zakresie. Chcąc przybliżyć szanownym czytelnikom te zagadnienia przedstawiamy poniższą tabelkę:

Miejscowość	ilość dzieci	ilość etatów (z obsługa)
Dankwice	68	15
Hecznarowice	50	8,5
Zasole Bielańskie	25	6
Pisarzowice	86	18,5
Wilamowice	47	10
Łącznie	276	58

Liczby podajemy w zaokrągleniu wielkości etatów

Ogółem koszty utrzymania w przedszkolu 276 dzieci wynosi bez wyżywienia jeden miliard 270 milionów złotych co daje kwotę 4.601.450 złotych na jedno dziecko. Koszty te są różne w poszczególnych przedszkolach.

Przedstawienie powyższych danych ma na celu poinformowanie wszystkich mieszkańców o skali problemu i spowodowanie zainteresowania tym zagadnieniem. Wszystkie dyskusje na temat możliwości ograniczenia wydatków przyjmowane są niestety często jako chęć likwidacji tej formy opieki nad dziećmi. Otóż z całą stanowczością chcę zaprotestować przeciwko takiemu myśleniu. Wszyscy w Radzie i Urzędzie widzimy konieczność umożliwienia dzieciom prawidłowej opieki i rozwoju konieczność fachowego ukierunkowywania zdolności i kontaktów z rówieśnikami itd.

Jednak jesteśmy zmuszeni do szukania wszędzie oszczędności a przy tym do uzyskiwania lepszych efektów niższym kosztem. Stosunkowo najprostsze rozwiązanie widzimy w Wilamowicach. Zostanie zwrócona po trzydziestu latach bezprawnego użytkowania ochronka. Nasze siostry Służebniczki N.M.P. otoczą fachową opieką trzydziścioro dzieci. Sześciolatki będą uczyły się w "zerówkach" wyłącznie szkolnych. W innych miejscowościach sprawa jest bardziej skomplikowana i proponujemy pewną reorganizację, która pozwoli otoczyć dzieci opieką i równocześnie zmniejszyć koszty. Szczegóły podamy po opracowaniu kalkulacji.

Tymczasem prosimy o zapisywanie dzieci do przedszkoli do końca lutego z jednoczesnym dokładnym zaznaczeniem na ile godzin i z iloma posiłkami ma być sprawowana opieka w przedszkolu. Proponujemy aby każde dziecko wpisane płaciło około 50 tysięcy miesięcznie opłaty stałej a reszta będzie wyliczona według rzeczywistych kosztów utrzymania. Prosimy również rodziców o przedstawienie własnych propozycji w tym zakresie. Może ktoś pomyśli o zorganizowaniu społecznych przedszkoli? Wiadomości proszę kierować listownie lub osobiście.

Osobom, które dziwią się, dlaczego w Wilamowicach ma powstać Ochronka przytaczam fragment aktu fundacji tejże z roku 1908.

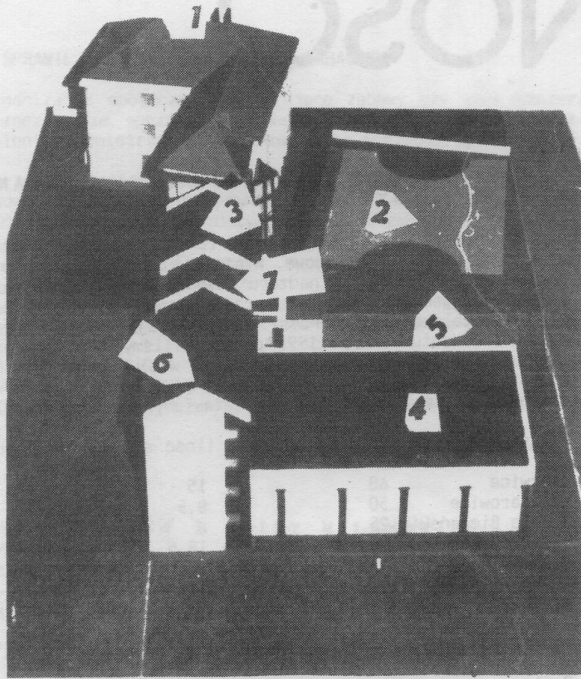
"(...)chcąc przyjąć z pomocą mieszkańcom mego miejsca rodzinnego w uczciwym wychowaniu dzieci, postanowiłem realność moją 1.65 przeznaczyć na ochronkę dla małych dzieci w Wilamowicach. W tym celu ustanawiam niniejszym aktem wieczystą fundację dobroczynną pod następującymi warunkami: I. Fundacja ma nosić nazwę "Jubileuszowa ochronka dla małych dzieci w Wilamowicach"

II. Celem fundacji jest niesienie pomocy mieszkańcom Wilamowic w wychowaniu dzieci w duchu katolickim i polskim(...)

Fundatorem był arcybiskup lwowski Józef Bilczewski rodak wilamowski. Całość aktu fundacyjnego znajduje się w "Monografii Miasteczka Wilamowic". Tam też odsyłam do zapoznania się z pełną treścią tego ciekawego dokumentu.

Barbara Tomanek

ROZBUDOWA SZKOŁY



Na fotografii: makietka Szkoły Podstawowej w Wilamowicach po rozbudowie.

Jak przebiegają prace Społecznego Komitetu rozbudowy szkoły

Na fotografii:

1. Istniejący budynek szkolny
2. Boisko szkolne
3. Przewiązka
4. Sala gimnastyczna
5. Widownia
6. Nowe sale lekcyjne i klasopracownie
7. Nowy korytarz komunikacyjny

Aktualności związane z rozbudową szkoły.

Jak przebiegają prace projektowe.

Ogólnie można powiedzieć, że przebiegają zgodnie z planem. Jesteśmy już po ocenie Komisji Opinii Projektów przy Urzędzie Wojewódzkim, która zatwierdziła projekt koncepcyjny rozbudowy.

Otrzymaaliśmy także pismo z Kuratorium potwierdzające przyjęcie rozbudowy naszej szkoły w plany Ministerstwa Edukacji Narodowej. Nasz projektant - mgr.inż. Jerzy Stawowczyk kończy już ostatnie szczegóły dokumentacji technicznej. Dokonał już szeregu uzgodnień z różnymi jednostkami niezbędnymi do uzyskania ostatecznego zezwolenia. Największe opory w tym względzie napotkaliśmy przy uzgodnieniu z Wydziałem Ochrony Środowiska UW (wyszyły tu wszystkie wieloletnie zaniechania w naszym mieście w zakresie kanalizacji i oczyszczania ścieków) Myślę jednak, że podobnie jest w szeregu innych przypadków i tę sprawę zakończymy pomyślnie, tak aby z wiosną rozpocząć prace realizacyjne.

Wykonano makietę obiektu.

Zlecieliśmy również projektantowi wykonanie makiety, aby bardziej zilustrować społeczeństwu to przedsięwzięcie. Obecnie można ją oglądać w Urzędzie Miasta i Gminy, ale wystawimy ją także w kościele aby wszyscy chętni mogli zobaczyć. Myślę, że dzięki temu uspokoją się ci, którzy obawiają się, że w szkole jest znowu robiona jakaś rpowi-zorka nie na miarę potrzeb. Chciałbym tylko zaznaczyć, że całkowita powierzchnia zabudowanej części będzie prawie dwukrotnie przekraczała wielkość części już istniejącej.

Jakie pomieszczenia przewiduje projekt.

Jak wiadomo, zasadniczym elementem rozbudowy jest nowoczesna sala gimnastyczna o wymiarach 27 x 16 metrów, do której w ostatniej chwili zdecydowaliśmy się dokomponować widownię na około 300 miejsc. W drugiej części przewidziane jest sześć izb lekcyjnych w tym trzy klasopracownie wraz z zapleczem. Będą także pomieszczenia szatniowo - sanitarne oraz magazyny sprzętu. Wzdłuż skrzydła starego budynku dobudowany będzie także korytarz, który połączy obie części a także zapewni wymagane przepisami wyjście ewakuacyjne ze starego budynku. W jaki sposób ten bardzo śmiały projekt ma się do możliwości finansowych naszego miasta?

Rzeczywiście, koszty finansowe tego przedsięwzięcia będą przeogromne i mamy świadomość, że nawet przy najszczerzych chęciach naszego społeczeństwa, bez dotacji nie ruszyłobyśmy z miejsca. Otrzymaaliśmy jednak już pewną kwotę z Wydziału Spraw Społecznych UW z zastrzeżeniem, że jest to dotacja na budowę sali gimnastycznej. Dlatego też, aby móc realizować całość obiektu musimy zabiegać także o inne środki. Bardzo cenne są dla nas napływające ciągle datki od mieszkańców. Liczymy także na wsparcie z budżetu gminnego. O pomoc zamierzamy zwrócić się też do rodaków wilamowskich mieszkających za granicą. Liczymy także na znaczący udział społeczny w fazie realizacji. Myślę, że postawa członków Ogniska TKKF (znaczący udział w pozyskaniu materiałów na budowę i deklaracja robocizny) może napawać optymizmem w tej sprawie.

Na pytania redakcji "Wilamowic i Okolic" odpowiadał Przewodniczący Społecznego Komitetu Rozbudowy Szkoły w Wilamowicach - Jerzy Kubik

Kolejni ofiarodawcy na rzecz rozbudowy szkoły:

Barbara Tomanek

Rak Kazimierz

Szkolna Rada Uczniowska S.P. w Wilamowicach

W związku z pogarszającymi się warunkami atmosferycznymi ZARZĄD MIASTA I GMINY WILAMOWICE zwraca się z prośbą do właścicieli i zarządców budynków o czyszczenie i posypywanie chodników wzdłuż swoich nieruchomości. W przypadku intensywnych opadów śniegu przypominamy o oczyszczaniu zadaszeń.

DZIEKUJEMY

BURMISTRZ MIASTA I GMINY WILAMOWICE PROSI WSZYSTKIE OSOBY PROWADZĄCE LUB ZAMIERZAJĄCE PROWADZIĆ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ, O ZGŁASZANIE POTRZEB W ZAKRESIE

T*E*L*E*F*O*N*Ó*W*****

USŁUGI KUŚNIERSKIE W ZAKRESIE SZYCIA FUTER KONFEKCJI SKÓRZANEJ (BEZ KORZUCHÓW) POLECA:

Katarzyna Mika

Wilamowice ul. Wyzwolenia 17 telefon: 57- 423

KUPIĘ DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ W WILAMOWICACH

WYNAJMĘ MIESZKANIE Z CENTRALNYM OGRZEWANIEM I BIEŻĄCĄ WODĄ W WILAMOWICACH

Informacje proszę przekazywać telefonicznie pod numer tel.57-452

Wywiad z nowym sołtysem wsi Pisarzowice - przewodniczącym Rady Sołeckiej - Stanisławem Peszlem.

DZIAŁANIE: SPOSÓB NA TRUDNOŚCI

Redakcja: Jak Pan przyjął wybór na stanowisko sołtysa wsi Pisarzowice.

Stanisław Peszel: Szczerze mówiąc, przyjąłem to z mieszanymi uczuciami. Funkcja ta znacznie przekracza zakres prac jakie wykonywałem na stanowisku przewodniczącego Rady Sołeckiej w poprzedniej kadencji. Przedtem były to głównie sprawy gospodarcze, teraz doszły różnorodne funkcje administracyjne na przykład podatki i jakos trzeba będzie to organizacyjnie rozwiązać. Pracuję zawodowo, w związku z tym ilość czasu, którym dysponuję jest znacznie ograniczona.

Red: Myślimy jednak, że już w poprzedniej kadencji jakby "wyprzedzając" nową ustawę zarówno Pan jak i cała Rada działaliście mniej więcej tak, jak oczekuje się obecnie. Funkcja sołtysa była zaś bardziej reprezentacyjno - urzędowa. Powszechnie wasza rada sołecka była uznawana za najbardziej prężną w gminie.

S.Peszel: To jaka była dotychczas funkcja sołtysa, zależało wyłącznie od niego samego. Na pewno jednak każdy z nich oprócz podatków posiadał własną "działkę" którą realizował.

Red: Czy uważa Pan że w dalszym ciągu działalność gospodarcza będzie priorytetowa?

S.Peszel: Zgadza się. Tylko z naszej strony wymaga to zwiększonego wysiłku, nie chcę bowiem zrezygnować z pracy zawodowej. Sprawy podatków rozwiążemy na przykład poprzez znalezienie osoby będącej skarbnikiem Rady.

Red: Co sprawiło Panu największą satysfakcję w dotychczasowej pracy w Radzie?

S.Peszel: Cała poprzednia Rada. Praktycznie wszyscy jej członkowie traktowali swoją dotychczasową działalność społeczną jak służbę wobec mieszkańców. W związku z tym wielką przyjemność sprawił mi fakt, że znaczna część tych ludzi zechciała dalej działać w Radzie. A co najbardziej budujący, ci ludzie weszli w skład nowej Rady. Zostali przez mieszkańców wybrani ponownie. To chyba o czymś świadczy?

Red: Czy mógłby Pan przedstawić swoją koncepcję działania Rady Sołeckiej?

S.Peszel: Będziemy chyba bazowali na układzie poprzedniej Rady. Ta koncepcja sprawdziła się. Na początku jej działania gdzieś około roku 1987 ustaliliśmy sobie plan działania z podziałem na poszczególne dziedziny życia naszej wsi. Na przykład sprawy socjalne, ochrona środowiska, sprawy gospodarcze. Za każdą z dziedzin a co za tym idzie - konkretne zadania odpowiedzialni byli konkretni ludzie działający w Radzie w ramach powołanych komisji. Większość zadań zrealizowaliśmy. Oznacza to, że nasz wariant działania się sprawdził.

Red: Czy myśli Pan o poszerzeniu składu Rady Sołeckiej?

S.Peszel: Na pewno. Rada obecna liczy 13 osób. Nie wyobrażam sobie jednak aby w jej działalność nie zostali włączeni ludzie, którzy na pewno mogą nam pomóc. Myślę tu o radnych z Pisarzowic, przedstawicielach działających u nas organizacji społecznych, przedstawicielach Spółdzielni Produkcyjnej z Pisarzowic, ludziach prowadzących w Pisarzowicach różnorodną działalność gospodarczą.

Red: Może parę słów o sukcesach.

S.Peszel: Na pewno jest to poprawa stanu dróg. Dzięki środkom uzyskanym z Funduszu Scaleninowego i własnej działalności gospodarczej udało nam się w znacznym stopniu poprawić stan ich nawierzchni. Dotyczy to głównie dróg bocznych, których stan w Pisarzowicach był fatalny. W tej sprawie zrobiliśmy sporo. Naszym zamierzeniem jest aby drogi te pokryć nawierzchnią utwardzoną. Jest to konieczne. Przy budowie dróg, dzięki wkładowi własnemu mieszkańców udało się nam zaoszczędzić pewne sumy środków, które wykorzystano później budując nowe odcinki dróg.

Red: Przykład?

S.Peszel: W formie udziałów otrzymaliśmy z Urzędu Miasta i Gminy 33 miliony złotych. Wydatkowaliśmy natomiast około 120 milionów złotych a na koncie pozostało nam jeszcze 13 milionów. Różnica około 99 milionów to środki przez nas wygospodarowane i zdobyte dodatkowo z różnych innych źródeł takich jak P/U, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, zakłady pracy z naszego województwa takie jak FSM czy BISPOL.

Red: W jaki sposób następowało owe "pozyskiwanie".?

S.Peszel: Po prostu. Trzeba było pójść do dyrektora zakładu, prosić, rozmawiać. Raczej wszyscy byli przychylni naszemu inicjatywom. Przykładem mogą być dotacje na nową elewację szkoły czy zakup wyposażenia do Wiejskiego Domu Kultury. Prosimy przede wszystkim o pomoc osoby zamieszkujące Pisarzowice. Znaczący udział w pomocy dla realizacji naszych zamierzeń mieli panowie: Emil Gacek - dyrektor PZU czy też pan Markiewka z FSM. Wszystkie jednak prośby o pomoc sami uzasadnialiśmy, jeździliśmy, prowadziliśmy mnóstwo rozmów

Red: Jak widzi Pan te sprawy obecnie?

S.Peszel: Obecnie czasy trochę się zmieniły i zakłady raczej niezbyt chętnie chcą dotować tego typu działania jak nasze. Myślę jednak, że przynajmniej na wyasfaltowanie jednej drogi środki jeszcze w taki sposób zdobędziemy. Drogi to dla naszej wsi sprawa bardzo ważna. Będziemy zadowoleni dopiero wtedy gdy do każdego domu będzie prowadziła dobra droga a tam gdzie zabudowa jest bardziej zwarta - droga o nawierzchni asfaltowej bądź bitumicznej.



Na fotografii sołtys Pisarzowic Stanisław Peszel

Red: Jakie jeszcze zadania udało się Panu zrealizować?

S.Peszel: Na pewno sprawę przystanków autobusowych. Nie do końca doprowadzona jest także sprawa wody na Harszówkach. Jest jeszcze kilka domów, które jej nie posiadają. Problem w tym, że nie ma tych domów obecnie gdzie podłączyć. Myślę, że wkrótce jednak ten temat przeskoczmy. Ważną dla naszego społeczeństwa sprawą było także wybudowanie pomnika poległych w I i II wojnie światowej mieszkańców Pisarzowic. Dzięki zaangażowaniu wielu ludzi stoi on dzisiaj na naszym cmentarzu.

Red: Czy znacie już możliwości finansowe na najbliższy rok?

S.Peszel: Na razie nie. Mogę jednak w ciemno powiedzieć, że oprócz dotacji, którą otrzymamy z gminy trzeba te środki będzie pozyskiwać w inny sposób. Na przykład poprzez działalność gospodarczą naszej rady. Na przykład wynajem pomieszczeń w Domu Kultury, czynsze itp. Jest wiele sposobów na zdobycie środków. Na pewno nie będziemy tylko czekać na pieniądze z gminy. Jeśli zajdzie taka potrzeba, możemy organizować nawet zabawy taneczne.

Red: Czego więc nie zdołaliście zrealizować?

S.Peszel: Mimo, że punktów w naszym planie było bardzo dużo, pozostało w nim niewiele zadań. Na pewno wejdą jednak nowe. Może nawet w tej kadencji jeszcze nie zostaną zrealizowane, niemniej jednak będą konieczne. Na przykład oczyszczalnia ścieków. Inwestycja konieczna dla wsi niemniej jednak wymagająca wielkiej ilości środków.

Red: Co z planowaną niegdyś rozbudową Ośrodka Zdrowia.

S.Peszel: Jak wiadomo, zaadoptowaliśmy pomieszczenia po mieszkaniu służbowym w Ośrodku Zdrowia na przychodnię dla dzieci. Rusza w lutym. Nie oznacza to jednak, że rezygnujemy z rozbudowy. Jest to jednak duża inwestycja i w chwili obecnej z braku środków niemożliwa do realizacji.

Red: Czy zakończyliście już sprawy związane z komunikacją?

S. Peszel: Osiągnęliśmy w miarę dobre połączenie Harszów z Bielskiem. Co prawda częściowo kosztem centrum. Myślę jednak, że nie byłoby sprawiedliwe aby uprzywilejowane było tylko centrum wsi a reszta oddziały od świata.

Do rozwiązania pozostaje temat autobusu na "Czernichów". Jest już tam nie najgorsza droga. Pisaliśmy w tej sprawie do dyrekcji PKS. Otrzymaliśmy odpowiedź, że przy zmianie rozkładu jazdy zostanie to uwzględnione. Nie znamy jednak warunków jakie stawia PKS.

Myślę także, że powinno ulec poprawie zaopatrzenie mieszkańców. Myślę o sklepach w częściach peryferyjnych Pisarzowic. Tu jednak głównie liczymy na własną inwencję mieszkańców. Może ktoś z nich będzie chciał uruchomić tam mały sklepik. Na pewno pomożemy.

Red: Jak Panu zapewne wiadomo - Pisarzowice mają najniższą ilość telefonów w gminie.

S. Peszel: Wiem. W naszym planie zakładaliśmy aby każdy przyśiółek posiadał przynajmniej 1 telefon. Na razie nie udało się nam tego osiągnąć. Są dwie możliwości. Albo wymiana kabla głównego albo budowa kilkudziesięciokomputerowej centrali wiejskiej. Pytanie jednak o koszty indywidualnych podłączeń w odległych punktach wsi. Może jakimś wyjściem będzie tworzenie społecznych komitetów telefonizacji.

Red: Co chciałby Pan dodać na zakończenie?

S. Peszel: Naszym głównym zadaniem zawsze była i jest służba dla mieszkańców naszej wsi. Po to zostaliśmy powołani i tak będziemy działać. Będziemy utrzymywali te formy pracy, które się sprawdziły - wzbogacając je. Chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy pracowali dotychczas za mną. Tylko dzięki nim udało mi się cokolwiek osiągnąć. Uważam, że był to zgrany i zaangażowany zespół ludzi. Jeszcze raz serdecznie im dziękuję. Myślę, że w dalszym ciągu mogą na mnie liczyć. Dziękuję także tym, którzy mnie wybrali za okazane mojej osobie zaufanie. Postaram się go nie zawieść.

Rozmawiali Stanisław Peszel i Aleksander Nowak

Porady prawne

W sprawie emerytur rolniczych

W stosunku do stanu dotychczasowego ustawa wprowadza zasadniczą zmianę polegającą przede wszystkim na oddzieleniu ubezpieczenia wypadku chorobowego i macierzyńskiego od emerytowo - rentowego. Obok ubezpieczenia obowiązkowego, narzucanego przez prawo, nowa ustawa wprowadza ubezpieczenia dobrowolne "na wniosek". Ta dwiślość dotyczy wszystkich wymienionych wyżej form ubezpieczeń.

Z tytułu ubezpieczenia wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego podlega rolnik, który jest posiadaczem gospodarstwa rolnego liczącego więcej niż 1 hektar przeliczeniowy lub gospodarstwa specjalistycznego, małżonek oraz domownicy jeżeli ci nie są objęci inną formą ubezpieczenia z innego tytułu. Ubezpieczeniem "na wniosek" a więc dobrowolnym może być objęty każdy inny rolnik, jego małżonek lub domownik jeżeli działalność rolnicza jest stałym źródłem jego utrzymania.

Z tytułu tego ubezpieczenia rolnik otrzymuje jednorazowe odszkodowanie w razie kalectwa lub śmierci spowodowanej wypadkiem przy pracy rolniczej lub choroby zawodowej, zasiłek chorobowy, macierzyński i z tytułu urodzenia dziecka. Na pierwszy kwartał 1991 roku wysokość składki na to ubezpieczenie została ustalona na 60 tys zł od osoby. Emeryturę może otrzymać rolnik w wieku 60 lat (kobieta) i 65 lat (mężczyzna).

Muszą oni podlegać ubezpieczeniu przez okres co najmniej 100 kwartałów. Jeżeli natomiast ubezpieczenie trwało przez 120 kwartałów wiek ten wynosi 55 lat dla kobiety i 60 lat dla mężczyzny.

STAWKI PODATKU OD ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH

1. Podatek od środków transportowych wynosi rocznie:

1/ od motorowerów	8.400 zł,
2/ od motocykli z silnikiem o pojemności skokowej:	
a/ do 50 cm ³ włącznie	15.600 zł,
b/ powyżej 50 cm ³ do 350 cm ³	18.000 zł,
c/ powyżej 350 cm ³	22.800 zł,
3/ od samochodów osobowych z silnikiem o pojemności skokowej:	
a/ do 900 cm ³ włącznie	28.800 zł,
b/ powyżej 900 cm ³ do 1.300 cm ³ włącznie	58.800 zł,
c/ powyżej 1.300 cm ³ do 1.500 cm ³ włącznie	75.000 zł,
d/ powyżej 1.500 cm ³ do 1.800 cm ³ włącznie	234.000 zł,
e/ powyżej 1.800 cm ³ z wyjątkiem samochodów marki "Warszawa"	401.400 zł,
f/ od samochodów marki "Warszawa"	93.600 zł

4/ od samochodów osobowych:

a/ z silnikiem nie charakteryzującym się pojemnością skokową	187.200 zł,
b/ z napędem elektrycznym	40.200 zł,

5/ od autobusów oraz samochodów ciężarowych

przystosowanych do przewozu osób o liczbie miejsc do siedzenia łącznie z miejscem kierowcy:

a/ do 15 miejsc	170.400 zł,
b/ powyżej 15 do 30 miejsc	342.000 zł,
c/ powyżej 30 miejsc	625.200 zł,

6/ od samochodów ciężarowo-osobowych o dopuszczalnej

masie całkowitej:

a/ do 2 t włącznie	50.400 zł,
b/ powyżej 2 t	90.600 zł,

7/ od samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych

o ładowności samochodu lub nacisku na siodło ciągnika:

a/ do 0,5 t włącznie	50.400 zł,
b/ powyżej 0,5 do 1 t włącznie	90.600 zł,
c/ powyżej 1 t do 2 t włącznie	170.400 zł,
d/ powyżej 2 t do 4 t włącznie	228.000 zł,
e/ powyżej 4 t do 6 t włącznie	342.000 zł,
f/ powyżej 6 t do 8 t włącznie	398.400 zł,
g/ powyżej 8 t do 10 t włącznie	568.800 zł,
h/ powyżej 10 t	669.600 zł,

8/ od samochodów specjalnych

9/ od ciągników balastowych

10/ od ciągników rolniczych z silnikiem o pojemności skokowej:

a/ do 4000 cm ³ włącznie	42.000 zł,
b/ powyżej 4000 cm ³	114.000 zł,

11/ od przyczep i naczep:

a/ campingowych	24.000 zł,
b/ o ładowności do 0,5 t włącznie	25.200 zł,
c/ o ładowności powyżej 0,5 t do 1 t włącznie	45.600 zł,
d/ o ładowności powyżej 1,0 t do 5 t włącznie	67.200 zł,
e/ o ładowności powyżej 5 t do 20 t włącznie	100.800 zł,
f/ o ładowności powyżej 20 t	168.000 zł,
g/ pozostałych	134.400 zł,

12/ od łodzi motorowych oraz jachtów z silnikiem o pojemności skokowej:

a/ powyżej 200 cm ³ do 2.000 cm ³	57.000 zł,
b/ powyżej 2.000 cm ³	84.000 zł,

13/ od promów i łodzi służących do zarobkowego przewozu towarów i osób

28.800 zł.

JACY JESTEŚMY

No i po wyborach. We wszystkich miejscowościach naszej wspaniałej gminy zakończono tworzenie nowych Rad Sołeckich i Rady Osiedla (to w Wilamowicach, swoją drogą, ciekawe, skąd wzięta się taka dziwaczna nazwa). Nowe Rady parafrazując starą piosenkę "takie są, jakie są" a efekty ich pracy dopiero poznamy. Skład osobowy jest zróżnicowany: trochę "starych" działaczy - sprawdzonych w okresie "błądów i wypaczeń", trochę nowych, którzy do tej pory z różnych przyczyn "zaczaili się". Jak czy owak nowo wybrani ludzie postanowili zabrać się do pracy. A tej niestety jest niemało. Trudno byłoby wyliczać wszystkie braki i niedostatki w życiu naszej gminy. Nowi działacze samorządowi staną wobec nich z bardzo szerokimi kompetencjami i bardzo kiepskimi portfelami. Pieniężny niestety nie ma i na pewno szybko, jak sądzę a do pesy mistów nie należą, nie będzie na miarę potrzeb. Zapał podobno czyni cuda. Szkoda tylko, że ten zapał udzielił się tak małej liczbie ludzi. Sądząc z frekwencji, znaczna część mieszkańców wyszła ze starego, sprawdzonego założenia, że lepiej będzie gdy pomogą się inni a ja poczekam i ponarzekać. Dotychczas na zapytanie o własną bierność odpowiadali: nic nie da się zrobić bo wciąż ci sami są u władzy i patrzą tylko swoich interesów. Ale teraz podobno mamy demokrację. Mamy nowe władze, nie przywiezione "w teczek" ale przez nas wszystkich wybrane.

Natura nie znośi próżni i niestety pewno wkrótce wielu działaczy społecznych będzie zmuszonych do działania w kilku organizacjach naraz. Jaki będzie tego skutek, nie muszę chyba wyjaśniać. Najbardziej przykre jest to, że tak mało młodzieży włączyło się w nowe rady. Widok sal, w których przeważały osoby w wieku przed i emerytalnym (przy pełnym szacunku dla tego wieku) nie jest obrazem zbyt budującym. A przecież mogło się wydawać, że to właśnie ci, którzy nie bardzo wiedzą kto to Stalin a Gierka pamiętają jedynie z wczesnej młodości wezmą teraz stery w swoje ręce.

Niestety, nic takiego nie nastąpiło. Można winę składać na trudne warunki życia i startu młodych (ale czy dawniej były one dużo łatwiejsze?). Myślę że główna przyczyna leży jednak w maksymie: a po co się szarpać. Czyż nie prościej i wygodniej żyć zgodnie z hasłem "dawniej stara komuna, obecnie nowa a my w samochody i na balangę! Tak, jak sądzę myślał najmłodszy "obywatele". Grupa trochę starszych ruszyła na indywidualny dorobek. Inicjatywa nie sięgająca najczęściej poza czubek własnego nosa i bramę własnego domu. Nowe kryteria dobrobytu i telewizory z "bajerami" przysłoniły jakąkolwiek potrzebę działania na rzecz swojego środowiska. Przecież wszystko da się kupić.

Niestety, kontrast między naszymi wspaniałymi domami, samochodami a tym wszystkim, co stanowi naszą wspólną własność świadczy, jak daleko jeszcze nam do Europy.

Samo zjawisko zresztą nie jest wyłącznie cechą charakterystyczną naszej gminy. Wpadło mi ostatnio w ręce opracowanie dotyczące świadomości młodego pokolenia w czasie przemian. Autor tego opracowania - Jan Łatarowicz podkreśla, że główną przyczyną niepokoju powinna być stale wzrastająca bierność społeczno - polityczna młodego pokolenia. Z własnych obserwacji śmiem twierdzić, że to stwierdzenie w pewnym stopniu dotyczy także pokolenia średniego. I może jeszcze kilka danych z cytowanego opracowania. Ponad trzy czwarte młodzieży uważa, że nie istnieje organizacja, która reprezentowałaby ich interesy. Większość młodzieży zupełnie co innego poleca innym a co innego sama chętnie by robiła. Własnemu pokoleniu zalecając działalność organizacyjną, związkową, społeczną, sami najchętniej pojechaliby za granicę aby zarobić (skąd my to znamy). Tylko dla połowy badanych miało jakiegokolwiek znaczenie dokonanie zmiany na stanowisku prezydenta, które to według niektórych "nawiedzonych" miało dokonać cudu i którego to podobno, cały naród oczekiwał z utęsknieniem.

Pluralizm polityczny zajmuje ostatnie miejsce w hierarchii ważności dokonanych zmian. Opracowanie podkreśla, że najmniejsze rozeznanie w zakresie obecnej sytuacji społeczno - gospodarczej a także najniższa aktywność wykazuje młodzież szkół zawodowych. A taka przecież przeważa w naszym środowisku.

Jesteśmy dopiero na początku drogi do tworzenia różnorodnych form demokracji lokalnych i szerszych. Jeśli jednak tak dalej pójdzie, za kilkanaście lat będziemy mieli wspaniałe dopracowane ciała samorządowe, posiadające wspaniałe statuty, możliwości, kompetencje i tylko jedną małą wadę - nie będzie w nich ludzi.

Aleksander...

REFLEKSJE

NASZE WILAMOWSKIE MITY

Swojego czasu funkcjonowała w naszym mieście pewna placówka. Jej wpływ na życie mieszkańców (szczególnie tych młodszych)w soboty i niedziele był niekwestionowany. Ten obiekt nosił szumną nazwę Kino "Epoka". Repertuar wyświetlanych filmów docierał do niego średnio z dwuletnim opóźnieniem w stosunku do kin w dużych miastach ale zawsze. Co prawda złośliwcy układali pod adresem kina różne głupie uwagi takie jak "kino Epoka starego Cepoka" czy "co leci w kinie Epoka - tynk ze ścian" co bynajmniej nie przeszkadzało nikomu a w kinie zawsze było rojno i gwaro - nawet w trakcie seansów. Zdarzało się czasem, że przez omyłkę przystano inny film niż ten, który zapowiadali afisze, bywało, że film rozpoczynał się od drugiego aktu nie powodowało to jednak większego zamieszania. Już na dwie godziny orzed seansem takich hitów kinowych jak "Krzyżacy", "Janosik" czy "Fantomas" - prekursor obecnych filmów z Rambo rozgorączkowany tłum szturmował kasę kina a wejście wieloletniego kierownika kina - pana Gasiorka wywoływało krzyk uciechy większy niż obecnie niejedna bramka strzelona na meczu sportowym.

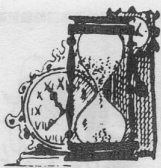
Ileż młodzieńczych miłości miało w tym kinie swój początek, ile dorastających dziewcząt po wyjściu z kina nie pamiętało nawet co leciało na ekranie! Tak było przez całe piękne lata sześćdziesiąte i jeszcze wspanialsze lata siedemdziesiąte - kiedy to (podobno) żyliśmy za pożyczone z USA dolary a szczytem młodzieżowego szpanu była runda wokół parku na motocyklu gazela w przepiśowej "szwedce", radiem tranzystorowym za pazuchą i dziewczyna w mini na siedzeniu.

Później kino upadło.

Czy przyczyną było odejście jego kierownika - pana Gasiorka, człowieka, dla którego to kino stanowiło częstkę życia, czy coraz wyższe koszty utrzymania obiektu, nie wiadomo. Może to był tylko koniec pewnej (nomen - omen) epoki. Czasów w których jedyną atrakcją programu telewizyjnego był dziennik a taka rzecz jak magnetowid nie znajdowała się jeszcze nawet na deskach projektantów sprzętu elektronicznego? Pozostał mit, że likwidacja kina była skutkiem złej woli ówczesnych władz, że gdyby istniało kino to dalej tłumy waliłyby na każdy seans. Że każdy chętnie by poszedł ale nie ma gdzie. Pozostały wspomnienia jak to z braku 8 złotych na bilet podtykano przy wejściu stare bilety autobusowe, wspomnienie pana Piskorka taszczącego w plecaku nowe filmy.

Dzisiaj tam, gdzie niegdyś było kino mamy sklep i nawet sztyld - dumnie wiszący na budynku zniknął po ostatnim remoncie. Czy kino musiało upaść. Wbrew niektórym opiniom chyba tak. W czasie gdy co roku zamyka się w Polsce kilkadziesiąt kin, gdy w co drugim domu stoi magnetowid serwujący na każde zwołanie "kino w papuciach", gdy brak w kasie gminy środków na utrzymanie oświetlenia ulic i przedszkoli kino odeszło na daleki plan i pewno szybko z niego nie wróci. Pozostały jednak pretensje. Jeśli można jednak zgodzić się, że oddanie sali wraz z zapleczem za psi grosz Gminnej Spółdzielni w której to pełniła ona przez lata zaszczytną funkcję "sali narad" było co najmniej niefortunne o tyle uwagi, że gdyby kino było nadal to wszyscy gremialnie uczęszalibyśmy na seanse fimowe jest mało prawdopodobne. Niedawno nasza gazeta ogłosiła, że organizowane są wyjazdy do teatru i na operetkę. Zgłosiło się sześć osób.

A. Nowak



Do prześwietnej Redakcji "Wilamowice i Okolice"

Często w naszym radiu lub telewizji występują cudzoziemcy, którzy twierdzą, że nasza Ojczyzna jest miejscem, gdzie można zrobić dobry interes. Na początku stycznia występował w radiu nawet Japończyk, który osiedlił się właśnie w Polsce. My co do tego mamy trochę wątpliwości, ale może mylimy się. Wątpliwości te mamy chyba wrodzone. Nawet w naszej miejscowości była emigracja już od dawnych czasów. Kiedy dobrzy ludzie pożyczili mi "Monografię miasteczka Wilamowice" na jeden wieczór, znalazłam tam w VIII rozdziale podtytuł: Zatrudnienie.

Józef Latosiński tak pisze na ten temat: "Zwyczajem powszechnym jest tutaj udawanie się młodzieży (chłopców) po ukończonym 14 roku życia do Wiednia do rzemiosła. Opuszczanie to rodzinnych stron i wychodzenie na obczyznę nie oddziaływa, niestety w dobrym kierunku na młodzież. Nauczy się ona wprawdzie rzemiosła za granicą, ale moralność cierpi na tym wielce. Niejeden młodzieniec dostawszy się między obcych ludzi, straci wrodzone poczucie serca, zachwieje się w miłości dla rodziców oraz szacunku dla starszych, zubożenie w rzeczach wiary a dotknąwszy się nierzadko zgnilizny wielkomiejskiego zepsucia, wraca potem w dom rodzicielski, straciwszy cnotę niewinności, spędziwszy najpiękniejsze lata życia swego wśród obcych, zerwawszy a przynajmniej rozluźniwszy węzły świętej miłości Boga i Ojczyzny. Barcia kochani! I tu w kraju rodzinnym dosyć się pracy dla was znajdzie, nie sukajcie obcych bogów lecz pracujcie wytrwale na kawałku ziemi przy rodzicach a gdy was będzie brała ochota opuszczenia domu rodzinnego i udania się gdzieś na obczyznę, niech wam przyjdzie na pamięć następująca piosenka

Nigdy ja w obce nie pójde kraje,
W domu zostanę,
Gdzie zieloniutkie, szumiące gaje -
Pola zaorane.
Choćbyście złota mi namierzili
Całe trzy ćwierci,
Nigdzie mi w świecie nie będzie milej
do samej śmierci.
W dalekim kraju naród bogaty
Ale nie miły,
Tam ja nie znajdę ojcowskiej chaty
Ani mogiły
Wole ja drogie miejsce rodzinne,
Niż skarby świata;
Tum spędził pierwsze błogie dziecinne,
Chłopięce lata.
Wole tutejszy, piękny głos dzwonu
Z kościelnej wieży,
Co woła dźwiękiem cudnego tonu
Nas do pacierzy.
Nie chce ja trumny, tylko sosnowej
z naszego drzewa,
Niechaj ksiądz pleban u mojej głowy
ślicznie zaśpiewa.
I niech wśród ciszy cmentarnej, błogiej
W rodzinnej ziemi
Spocznę przy ojcu i matce drogiej
między swoimi.
I niech anieli wezmą mi kołom
I w górę wzlęcą,
Niech ponad naszym polem i siołem
W gwiazdach zaświecą!"

Z niecierpliwością więc oczekuję wznowienia druku "Monografii", w której można wyczytać interesujące wiadomości na różne tematy dotyczące naszego życia.

Wilamowianka

HALINA GACEK FRASZKI

A racja środkiem płynie

Wytyka prawica
lewicy, że lewa
wszystko z nią związane
niszczy i wyśmiewa.

Jeszcze więcej śmiechu
słychać z lewej strony,
że po prawej, prawością
stoją jej dyplomy.

Wieczni działacze

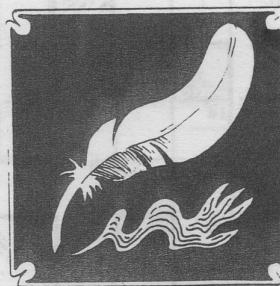
Dawniej działali
dawni działacze
dzisiaj ci sami
tylko inaczej.

Zając

Od razu po starcie
tak wyrwał do przodu
liczono na wynik
w granicach rekordu

Ale nie wytrzymał
tempa aż do końca,
bo się okazało,
że biegł na zająca.

Jeszcze nie jeden
zając nas zmyli
oby tylko rekordziści
zawsze nasi byli!



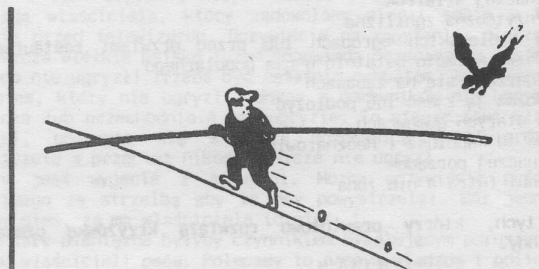
Świąteczne dyskusje

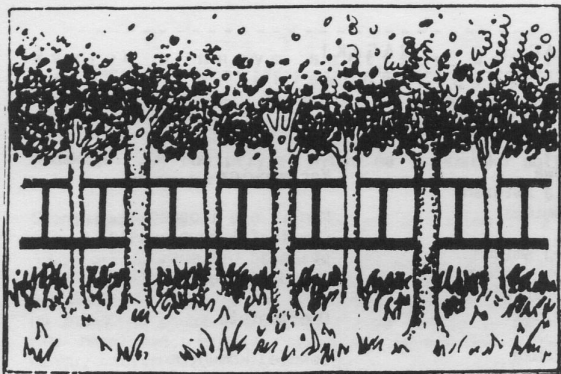
Od wielu lat moja rodzina spędza święta Bożego Narodzenia w górach. Spotykamy się tam z przyjaciółmi i znajomymi, przyjeżdżającymi z całej Polski. Jak zawsze wiele tematów aktualnych.

Sprawa "wyborów na prezydenta" była oczywiście najbardziej rozpalać emocje. Spotkali się akurat zwolennicy prawie wszystkich kandydatów. Właściwie jednocyła nas tylko opinia jaką wielu z nas otrzymała od krewnych czy znajomych z zagranicy. Wybory rozdzieliły społeczeństwo. Zamiast jednocyły je wobec konkretnych planów ekonomicznych i nie przyniosły nam chwały w świecie.

Drugim ważnym problemem - zawsze interesującym wszystkich była sprawa ochrony środowiska. Karać za zalewające nas ścieki czy wprowadzać ulgi podatkowe za nakłady poniesione na oczyszczalnię? I znowu wspólny pogląd: Tylko ci mieszkańcy wsi i osiedli miejskich, którzy zorganizują się wyznaczają plan i kolejność działań, wreszcie utworzą własny fundusz mogą liczyć dopiero wtedy na wsparcie ze strony władz czy fundacji. Rozmawiałam także z kolegą, racym jedyną z warszawskich gmin. Nie podzielałac obaw przed zagranicznymi inwestorami, wydzielili tereny przedsiębiorstwu, które rozpoczęło już tam budowę pola golfowego. Dzięki temu wielu mieszkańców otrzyma dobrą pracę a fundusz gminny zostanie zasilony znaczną kwotą z dzierżawy.

Hanna Milczyńska

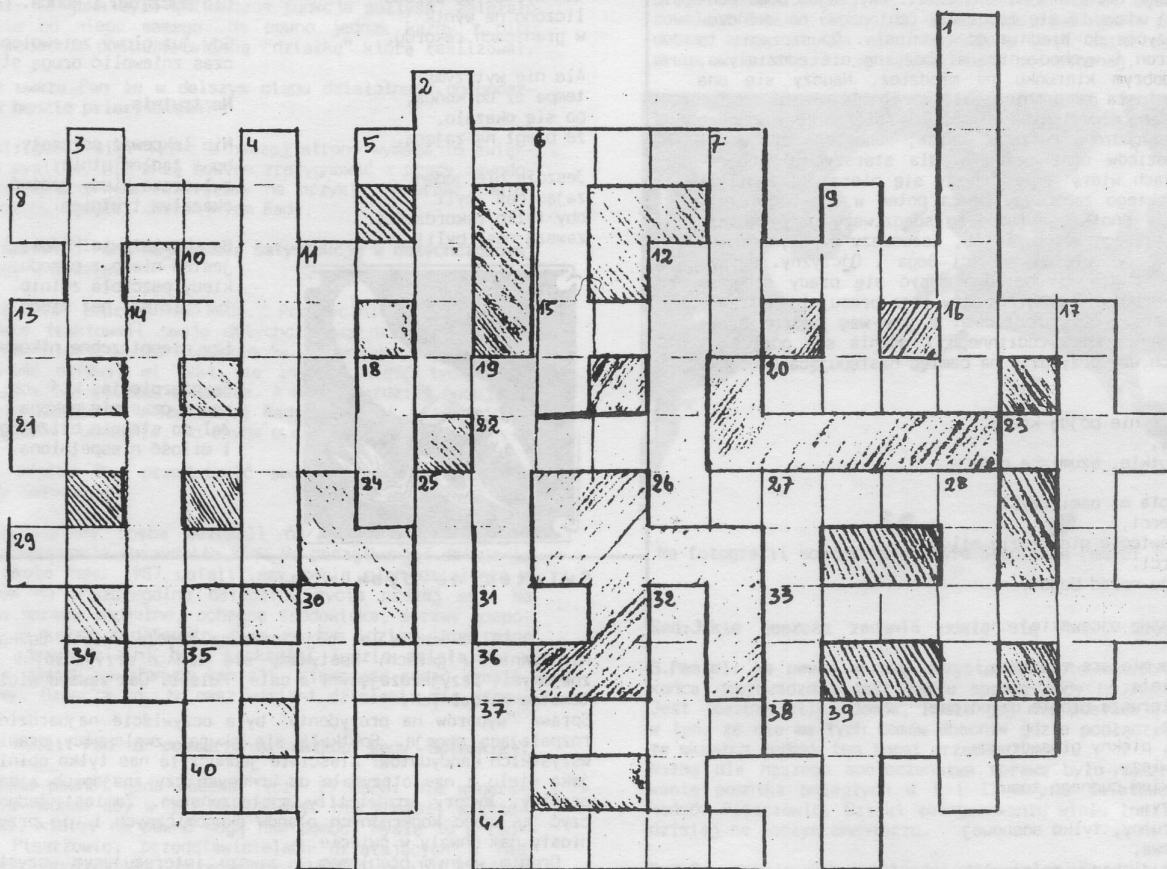




z drabiną przez las



KRZYŻÓWKA PREMIOWA



KRZYŻÓWKA

Pionowo:

- 1/Teściowa ze strony męża
- 2/Do "zamknięcia gęby"
- 3/Górale mówią, że "najlepiej to cysa, cysata i cudza"
- 4/Posiada go każdy kogut
- 6/Wilamowska Anna
- 7/Rodzaj dawnego tumu
- 9/Może być morska, angielska lub wilamowska
- 11/Nie daje Bushowi spać
- 12/Wino "marki wino"
- 13/Po wilamowsku klej
- 14/Inaczej szlafrok
- 17/Pożyteczna zgnilizna
- 18/W królewskich ogrodach lub przed drzwiami restauracji
- 25/Nazwa wermutu ostatnio u nas popularnego
- 27/Zdarzają się na zabawach
- 28/Można ją zjeść lub podłożyć
- 30/W starych gumowcach
- 32/Ma to kapelusz i Hecznarowice
- 35/Inaczej porządek
- 39/Lubi futra a nie żona

Na tych, którzy prawidłowo rozwiążą krzyżówkę czekają nagrody.

W.P.I.A.N

Pojąmo:

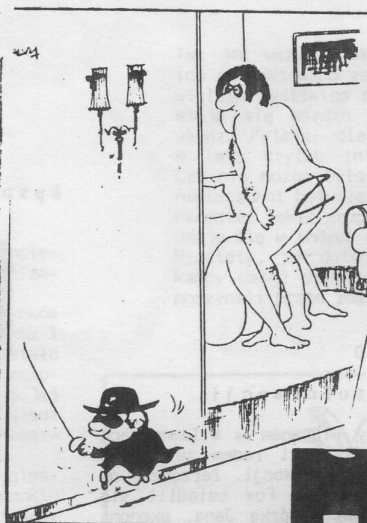
- 5/"Pani" z drugą, trąbą
- 8/"Pomocnik" rzeźnika
- 10/Niegdyś na Kalwarii - obecnie niejeden z nas
- 12/Można leżeć na nim lub pod nim
- 13/Bywa też ścierny
- 15/Kacze pozdrowienie lub pastewny
- 16/Krowie "dzień dobry"
- 18/Popularna nazwa części ciężarówki
- 19/Dawna nazwa ozdobnego frędzla
- 20/Można w nią strzelić lub pokryć nią dach
- 21/Staropolskie miano kobiety
- 22/Składnik salcesonu
- 23/Rodzaj margaryny lub ślaska babka
- 24/Jednostka mocy
- 26/Leń, obibok
- 29/Bystry to on nie jest
- 31/Tej głoski nie wymówi sepleniący
- 33/Niejeden na Zasolu Bielańskim
- 34/Na szkolnej ławce
- 36/"Rolnicze wakacje"
- 37/Córka rybaka
- 38/Słodka przyprawa
- 40/Chociaż ma skrzydła, nie odleci do ciepłych krajów
- 41/Twórca tej krzyżówki

O CZYM SIĘ MÓWI W "ROGOWIE"

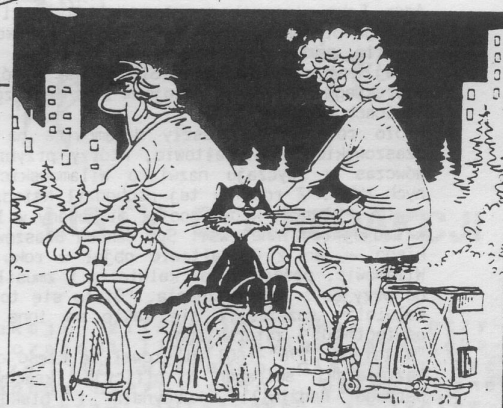


HASŁO NA DZIS:

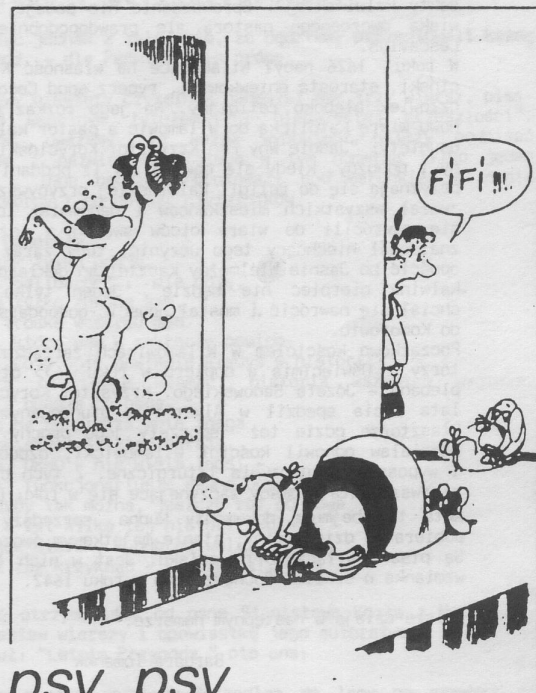
"WSTĄP DO RESTAURACJI "ROGOWA" -POZNAJ SIŁĘ SWOJEJ WĄTROBY!!!"



z drabiną
przez las

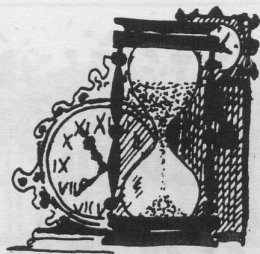


Franciszku! Kiedy wreszcie kupisz nowe światło odbłaskowe do twojego rowera?



Psy, psy, psy

Stada psów krąży po naszych drogach i ulicach. Początkowo miałem napisać "bezpańskich" ale przecież to nieprawda! Każdy z tych dużych i małych kundli i dorodnych wilczurów posiada właściciela, który zadowolony siedzi sobie w tym czasie przed telewizorem. Oczywiście na zapytanie: dlaczego wypuszcza wielkie psisko luzem odpowiada: przecież on jeszcze nikogo nie ugryzł! Trzeba być ostatnim cymbałem, aby uważać, że pies, który nie ugryzł żadnego z domowników nie ugryzie dziecka lub przechodnia. A jak ugryzie. To stanie taki właściciel, podrapie się w pustą mózgowicę i stwierdzi. Popatrzcie a przecież nikogo jeszcze nie ugryzł. Jakie jest wyjście z sytuacji. Można oczywiście puścić myśliwego ze strzelbą aby te psy powystrelał. Cóż jednak winny pies, że ma właściciela idiotę! Może kary pieniężne byłyby czynnikiem wywołującym poruszenie mózgu właścicieli psów. Polecamy to naszym władzom i policji.



JAK TO DRZEWIEJ BYWAŁO

Wilamowice w czasach reformacji

W roku 1484 został mianowany plebanem w Wilamowicach Adam Foks - kanonik wrocławski i opolski rodem ze Śląska którego przodkowie mieli pochodzić ze Szkocji. Zarządzał on parafią przez 35 lat. Jego brat Wacław Fox osiedlił się tutaj i ożenił z Reginą Signelówną - córką Jana, ekonomy dworskiego i stał się praojcem licznie rozgałęzionej w Wilamowicach rodziny Foxów.

Około roku 1490 przeszły Wilamowice na własność rodziny Szaszkowskich z Gierałtowic, którzy przybrali, jak to było wówczas w zwyczaju nazwisko Wilamowskich od dziedzicznych dóbr. Z rodziny tej pochodził ksiądz Walenty z Wilamowic - kleryk, który został mianowany w 1536 roku plebanem w swojej rodzinnej wsi. Syn Jakuba Szaszkowskiego - Wilamowskiego - Jan z Gierałtowic objął w roku 1547 dziedzictwo Wilamowic, przeszedł na kalwinizm i zmusił swoich poddanych do przyjęcia tego wyznania. "Stało się to około roku 1550" Kalwinizm rozszerzył się także na inne parafie księstwa oświęcimsko - zatorskiego.

"W latach 1598 - 1601 wizytował tę część diecezji Krzysztof Kazimierski sufragani i oficjał krakowski z polecenia Jerzego Radziwiłła kardynała i biskupa krakowskiego" Sprawozdanie z tej wizytacji brzmi:

"Nova Wilamowice. W tej wsi kościół zajęty od wielu lat przez heretyków jest obecnie zarządzany przez krzewiciela sekty kalwińskiej". Sprawozdanie nie podaje imienia i nazwiska ówczesnego pastora ale prawdopodobnie był nim Jan Lescavius.

W roku 1626 nabył Wilamowice na własność Krzysztof Koryciński, starosta gniewkowski, rycerz spod Cecory i Chocimia, człowiek głęboko religijny. Na jego rozkaz wprowadzono na nowo wiarę katolicką do Wilamowic a pastor kalwiński zostaje usunięty: "Jasnie Wny Pan Krzysztof Koryciński, mąż roztropny i pobożny, kiedy się dowiedział iż poddani jego w W-cach przynajmniej do religii kalwińskiej przybywszy do Wilamowic zwołał wszystkich mieszkańców i napomniawszy ich surowo, aby się nawrócili do wiary ojców swoich a jeżeliby się kto znajdował niechcący tego uczynić, tedy zaraz ma Wilamowice opuścić bo Jasnie Wielmożny Kasztelan deklarował iż żadnego kalwina cierpieć nie będzie". Jeden tylko Gerstman nie chciał się nawrócić i musiał opuścić gospodarstwo i udał się do Komorowic.

Początkowo kościołem w Wilamowicach zarządzali administratorzy z Oświęcimia a dopiero w roku 1635 otrzymał stałego plebana - Józefa Sadowskiego. Krzysztof Koryciński ostatnie lata życia spędził w Alwerni w ufundowanym przez siebie klasztorze gdzie też spoczęły jego prochy. Jego syn Jan Stanisław odnowił kościół wilamowski, ozdobił nową wieżą i wyposażył w naczynia liturgiczne. Z tych czasów pochodzą pierwsze akta gromady zaczynające się w roku 1641.

Akta te obejmują dokumenty kupna, sprzedaży wiadomości o pobieraniu dziesięciny, stanie majątkowym ówczesnych kmieci. Są pisane wyłącznie po polsku. Jest w nich także pierwsza wzmianka o szkole. Pochodzi ona z roku 1642.

Dalsze dzieje w następnym numerze.

Barbara Tomanek

RADNI Z WILAMOWIC ZAPRASZAJĄ MIESZKAŃCÓW

NA FORUM DYSKUSYJNE

Spotkanie odbędzie się w ostatni piątek lutego tj. 23.02. w Klubie M GOK w Wilamowicach ul. Więźniów Oświęcimia 19

Temat spotkania: "RAZEM CZY OSOBNO"
Oraz sprawy bieżące miasta

/APRAS/AMY!!!



Na fotografii: Takie chaty były niegdyś w Wilamowicach powszechne.

Opis Administracji Zarządu Zwierzchności Gminnej Miasteczka Wilamowice w latach od uzyskania niepodległości w 1918 roku do wybuchu drugiej wojny światowej.

(Wspomnienie byłego pracownika Jana Foksa)

Wracając pamięcią do tamtych czasów, przypominam sobie rok 1919. Wtedy to odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego. W tymże też roku odbyły się wybory do Rady Miejskiej Miasteczka Wilamowice. Kadencja trwała 4 lata a do wyborów utworzono 3 koła wyborcze w trzech klasach.

Do I klasy należeli inteligeni, nauczyciele, ksiądz, właściciele fabryk i dworów oraz odznaczeni żołnierze, którzy walczyli o niepodległość Polski.

Do II klasy należeli tak zwani mieszczańscy. Byli to mieszkańcy, którzy posiadali sklepy, zakłady rzemieślnicze i ci rolnicy, którzy płacili największe podatki, czyli najbogatsi.

Do III klasy należeli biedniejsi rolnicy i cała reszta mieszkających w miasteczku. Za każdego koła wybierano po czterech radnych czyli razem było ich dwunastu. Spośród tych radnych wybrano Burmistrza i jego Zastępcę oraz trzech asesorów (ławników). Tych pięciu radnych tworzyło tak zwany ścisły Zarząd, który wstępnie omawiał najważniejsze sprawy, stawiał wnioski a dopiero wspólnie z wszystkimi radnymi głosowano nad nimi. Osobami urzędującymi - płatnymi z kasy Miejskiej byli: Burmistrz, Sekretarz Miejski oraz Strażnik Miejski i sprzątaczką. Podatki oraz inne opłaty były pobierane przez Sekretarza Miejskiego. Pomagał mu w tym czasami nawet Burmistrz. Nakazy płatnicze doręczał mieszkańcom Strażnik Miejski, który jednocześnie pilnował "porządku publicznego".

Targi odbywały się w każdą środę a jarmarki zawsze w pierwszą środę miesiąca. Jarmark odbywał się na Rynku. Trzode chlewną i bydło sprzedawano na tak zwanej "targowicy". Jedną z form świadczenia przez mieszkańców na rzecz miasta był tak zwany szarwark czyli prestacja. W jego ramach każdy z mieszkańców musiał naprawiać drogi gminne, czyścić rowy przydrożne. Ten, kto posiadał konia wozził kamienie na budowę dróg. Najwięcej przy szarwarku pracowali rolnicy ponieważ wysokość podatku zależała od ilości przepracowanych godzin.

Gdy nadeszły wybory do trzeciej kadencji Rady utworzono w Wilamowicach IV Koło wyborcze. Należeli do niego robotnicy i małorolnicy. Do wyborów do Senatu mogli przystępować wyłącznie obywatele z I Koła oraz byli legionieści. W Wilamowicach w trzeciej kadencji wybrano 16 radnych.

W każdy jarmark przyjeżdżał do Wilamowic Sędzia Sądu Grodzkiego z Kęty. Na miejscu były przeprowadzane rozprawy sądowe. W latach wielkiego kryzysu po roku 1930 władze powiatowe w Bielsku Białej i wojewódzkie z Krakowa chciały odebrać Wilamowicom przywileje miasteczka a zrobić gromadę. Rada Miejska ostro zareagowała a do władz najwyższych do Warszawy pojechała delegacja. Skutek tego wyjazdu był pozytywny a Wilamowice dalej pozostały miastem. Zarząd miejski nazywał się wówczas Magistratem. Podległy był Starostwu w Bielsku Białej

Opracował Jan Foks Wilamowice
ul. Więźniów Oświęcimia 20

Oszukani

Ulica Graniczna nigdy nie miała szczęścia do władz...

Główna przyczyna naszej sytuacji tkwi w tym, że chcieliśmy sami poprawić nasze warunki życia, nie czekając z założonymi rękami na pomoc władz.

Taka opinia przeważa wśród mieszkańców szesnastu budynków położonych przy drodze biegnącej malowniczo wśród stawów i lasów na pograniczu Wilamowic i Jawiszowic. Jak przystało na jej lokalizację, droga o której mówimy została umieszczona na mapie miasta Wilamowice pod nazwą ulicy Granicznej. Jej peryferyjne położenie nie sprzyjało nadmiernej trosce władz gminnych o mieszkańców tej ulicy. Już tylko najstarsi mieszkańcy pamiętają, że był tu kiedyś sklep.

Wieczorem, po zapadnięciu zmroku nad ulicą zapadają egipskie ciemności. Ulica ta nie doczekała się ani jednego punktu świetlnego czyli mówiąc pospolicie żarówki a jej mieszkańcy przemykają nocą, z nabytą przez wieloletnie doświadczenie prawą omijając kałuże i wertepy. Liczba telefonów, którymi tak szczytą się Wilamowice nie posiada także nijakiego związku z tą ulicą. Nie ma tam ani jednego.

Oddalenie od centrum Wilamowic i świadomość niekorzystnego położenia spowodowały, że mieszkańcy ulicy Granicznej stanowią stosunkowo zwartą grupę ludzi, których łączyły wspólne problemy i kłopoty oraz świadomość konieczności wspólnego działania dla polepszenia warunków życia. W ilości czynów społecznych Graniczna zawsze wyprzedzała innych. W czasie budowy sieci wodociągowej każdy dorosły mieszkaniec tej ulicy przepracował społecznie dziesięć dniówek po 10 godzin. Wodę podłączono w ciągu trzech dni. Jako, że ulica ta liczy tylko 800 metrów długości, po wykonaniu własnej sieci wodociągowej jej mieszkańcy udawali się z łopatami na "Trzynaście domów" i tam kończyli postawione w czynie społecznym zadanie.

W roku wyłania się możliwość wykonania nawierzchni Granicznej. Przedstawiciele władz gminy Wilamowice dochodzą do porozumienia z przedstawicielami gminy Brzeszcze, której mieszkańcy także korzystają z ulicy w sprawie wspólnego jej remontu. Gmina Brzeszcze obiecuje dać 300 milionów. Nasza Rada postanawia przeznaczyć ze swoich środków na ten cel 80 milionów złotych, warunkując przeznaczenie środków wywiązaniem się gminy Brzeszcze ze swoich obowiązków. Mieszkańcy ulicy Granicznej nie czekając zabierają się do roboty.

Wychodzą bowiem z założenia ich zdaniem rozsądnego, że ich praca pomoże szybciej wykonać zadanie. Całością prac mieszkańców kieruje radny Czesław Czesak - także mieszkaniec Granicznej. Swoją udział w remoncie ulicy zadeklarował także SKR Wilamowice, gospodarujący na przylegających do niej polach i stawach tzw. "leżających" i mający znaczący "udział" w opłakany stan drogi.

Niestety, działania SKR ograniczyły się wyłącznie do wykonania drogi pomiędzy stawami. Dla mieszkańców ulicy Granicznej ten odcinek nie posiada większego znaczenia. Do pracy i szkół oraz na zakupy udają się oni bowiem w kierunku drogi Oświęcim - Wilamowice. Pomimo tego pracę rozpoczęto. Na ulicę zostaje wywiezionych prawie dwieście samochodów łupku. Mieszkańcy rozrzucają łupkę przygotowując drogę pod planowaną nawierzchnię asfaltową. Sam łupkę jednak sprawy nie rozwiązuje, potrzebny jest jeszcze żwir.. Ten udaje się zdobyć bezpłatnie. Mieszkańcy przywożą go prawie 80 razy. Na własny koszt wynajmują ładowarkę z POMu w Jawiszowicach. Ze środków na przygotowanie drogi pozostaje jeszcze 100 tys. złotych. Za własne pieniądze wynajmują dwukrotnie walec. Dla zabezpieczenia drogi wykopują 500 metrów rowu i budują trzy przepusty konieczne do wjazdu maszynami rolniczymi w pole. Wyjednávają także pomoc ze strony nadleśnictwa.

Niestety, w trakcie prac przychodzi wiadomość, że gmina Brzeszcze nie wywiąże się z zapewnienia środków na tę drogę. Pozostaje jeszcze 80 milionów z Wilamowic.

Rada Narodowa Miasta i Gminy Wilamowice (poprzedniej kadencji) podejmuje jednak decyzję o nie przeznaczeniu tych środków na ulicę Graniczną. Decyzję motywuje się stwierdzeniem, że jest to suma zbyt mała na wykonanie ulicy. Nie jest jednak ona (jak się okazuje) zbyt mała aby jej nie podzielić na zasadzie: "wszystkim po równo". Oczywiście wszystkim oprócz mieszkańców Granicznej.

Gwoli ciekawości - nie znajduje także poparcia koncepcja naczelnika przeznaczenia tych środków na pomoc dla oświaty. Tym to sposobem poszczególne miejscowości naszej gminy wzbogacają się o kilka placówek asfaltowych wykonanych z braku lepszych pomysłów a mieszkańcy ulicy granicznej pozostają z rozpoczętą i przygotowaną pod położenie nawierzchni drogą. W tym stanie rzeczy radny Czesak składa swój mandat i opuszcza Radę.

Tak jak wszyscy mieszkańcy ulicy uważa, że sposób, w jaki ich potraktowano zakrawa na skandal. Niszczyje przygotowaną wielkim wysiłkiem drogą a perspektywę na zakończenie prac stają się bardzo niskie. Nie przekonuje ich argumentacja władz. Pytają: dlaczego środki przeznaczone na coś innego? W imię czyich interesów zostanie zmarnowana ich praca? Czy nie można było na przykład za owe 80 milionów wykonać nawierzchni bitumicznej tańszą metodą - tak zwaną smołówką. Przecież takie drogi robiło się i robi nadal. Podobno sprawdzają się w innych miejscach. Niestety, jak dotychczas sensownej odpowiedzi brak a mieszkańcy dalej czekają. Podobno już dwoje z tych, którzy rozpoczynali prace zdążyło umrzeć.

Aleksander Nowak



LISTY DO REDAKCJI

Do redakcji "Wilamowic i Okolic" przychodzą czasami listy zawierające teksty prozą lub wierszem pisane przez mieszkańców naszej gminy. Dotyczą one różnych spraw związanych z życiem. Niestety, jako redakcja mamy liczne zastrzeżenia co do ich poziomu literackiego i merytorycznego.

Wychodząc jednak z założenia, że będziemy prezentowali każdą wypowiedź - dla Państwa dwie próby:

Anonimowy niestety czytelnik nadesłał nam trzy wiersze, pisaną pod wspólnym tytułem: "Z niedalekiej przeszłości". Niestety, uważamy, że każdą wypowiedź należy podpisać imieniem i nazwiskiem dlatego w tym numerze tylko jeden wiersz. Inne będziemy drukowali pod warunkiem poznania osoby twórcy i po opinii czytelników.

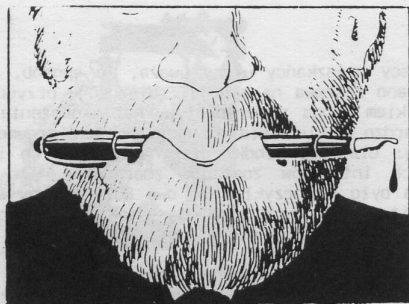
Troski Generała

Ja to tak tylko udaję,
że się "Solidarności" nie boję.
Gdy się tylko znajdę sam,
wielką troskę w sercu mam.
Troskę, którą wam w sekrecie powiem -
Bracia! Co o mnie powiecie kiedyś w historii?
Historia nie umie kłamać, historia wszystko wyjawia,
historia obnaża do naga.
Patrząc na SB pieczę mnie zgaga
ZOMO tak samo wstrętem odraża.
Milicja, ORMO - nie wiele lepsi -
uczciwsi funkcjonariusze dawno odeszli...
Och! Gdyby tak można, jeszcze raz od nowa
cofnąć o lat kilka tej historii koła.
I tak jak Gierek, w dobrej woli przecie.
Jeszcze raz krzyknąć - Pomóżcie!?

Niedawno otrzymaliśmy od pana Stanisława Kozła z Hecznarowic zestaw wierszy i opowiadanie jego autorstwa. Jej tytuł: "Letnia Przygoda" oto ona:

...Latem miałem przygodę. Poszedłem do lasu na grzybki, potem ku Sole nad wodę - bo zachciało mi się rybki. Tam rozbolały mnie flaki, więc aby wyczyścić trzewia skoczyłem między krzaki - tam zobaczyłem coś Ewie. Tam ujrzałem obraz taki, pierwszy raz w życiu -hopsasa! A że w tych okolicach, choćbyś szukał ze świecą - las jest aż w Wilamowicach. Pędzę a tu portki lecą. Ona za mną, siaki taki, nie uciekniesz mi ty w pole! Coś podglądał między krzakami! Wracaj spełnić boską wolę! Lecę a tu dziura w drodze. Robię kozła, a tymczasem ona hyc na jednej nodze. Dopadła mnie tam przed lasem. Miała majtki - ale w ręce, a ja miał już lat sześćdziesiąt. Tak ja mówię tej panience. Spóźniłaś się już o miesiąc. Ona naga, ja bez gaci, turlamy się po ściernisku. Czekaj! Czekaj! Baba da ci! Dała mi - ale po pysku. Oj, nie pójdę już do lasu - choćbym miał największą chętkę. Mam ją w nosie i fandzole! Bo nie złapie już na wędkę!

S.Kozielec



Diabelski chichot

Zimowy, zmęczony przedświt, miejscowy przystanek. Od pół godziny czekamy na zagubiony gdzieś na trasie autobus. Twarze jak polne kamienie, szlachetnie zamknięte, nieczytelne. Ludzie sprawiają wrażenie wykończonych, choć dzień ma się dopiero rozpocząć. Nagle wybuch beztroskiego, dziewczęcego śmiechu budzi nas ze zbiorowego letargu. Irochę zgorszeni szukamy jego źródła. Ilo spod kiosku. Dwie, może osiemnastoletnie dziewczyny prowadzą ożywioną rozmowę, przerywaną coraz głośniejszymi atakami chichotu. Ich szampański nastrój sputkuje ze mnie resztki złe przespanej nocy. Dobrze mi robi ich śmiech, przysuwam się dyskretnie, żeby posłuchać dziewczęcą paplaninę. Po chwili znam już temat. Jedna z dziewcząt relacjonuje przyjaciółce wrażenia swoich znajomych z orbisowskiej podróży do Związku Radzieckiego. Językiem brudnym, pełnym chamskiego poczucia wyższości i bydlęcej pogardy. Językiem siksy, manifestującej swą przynależność do lepszej Europy noszeniem tureckich dzinsów, eleganckim trzymaniem papierosa i manierami podpatrzonymi w trzeciorzędnych amerykańskich serialach. Językiem kretyńki, dla której bycie kulturalną osobą oznacza znajomość paru angielskich słów i podmywanie się od czasu do czasu.

O czym traktowała rozmowa? Najogólniej rzecz biorąc, była pełną błyskotliwego humoru opowieścią o tym, jak Rosjanie zdychają z głodu. Było tam o kobiecie, która jadła w ulewie na schodach wiaduktu zgniłe pomidory i o dziecku, które miało na nogach dwa różne buty. Szczególnie zabawny był opis ludzi, zbierających do foliowych torebek resztki z koszy, stojących na zapleczu miejskiej stołówki. "Mówię ci, tam jest takie bydlę, że znajomą to czasem na rzyganie brało" - podsumowała dziewczyna z europejskim grymasem niesmaku na usminkowanej buzi. Nie słuchałem dalej. Nagle boleśnie uderzyły mnie wspomnienia sprzed dwóch lat. Latem 1989 roku Ministerstwo Oświaty zaproponowało mi kilkumiesięczny pobyt w Mińsku na Białorusi w tamtejszym Instytucie Filozofii. Żeby było jasne, nie pojechałem tam ani jako działacz partyjny (bo nigdy nim nie byłem), ani w celu docuczenia się marksizmu. Wręcz przeciwnie, Rosjanom chodziło o zaznajomienie się z dorobkiem polskiej myśli filozoficznej, która uchodziła tam za burżuazyjną i zachodnioeuropejską. Jechałem pełen niepokoju i wątpliwości. Rosję załem tylko z opowiadań. Teraz miałem z jej mieszkańcami spędzić kilka miesięcy, śpiąc w tym samym internacie, jedząc w "ich" stołówkach i żyjąc "ich" życiem codziennym.

Miesiąc później siedziałem w małym hotelowym pokoiku zastawionym butelkami taniego, gruzińskiego wina i rozmawiałem z ludźmi, którzy być może nie byli jeszcze moimi przyjaciółmi, ale których życie nie było mi już obojętne. Do dziś pamiętam kilku z nich.

Ormianin Karen. Władał płynnie angielskim i francuskim. Był utalentowanym pianistą. Do późna w noc tłukł się po korytarzach dźwięki mozartowskich i szopenowskich preludów. "Nie gniewajcie się, Karen nie może w nocy zasnąć" - przepraszali nas często jego przyjaciele. Później dowiedziałem się dlaczego. Jego rodzina głodowała. Za wszystkie pieniądze jakie miał, kupował w Mińsku konserwy i wysyłał je do Erewania. Czwórka dzieci, żona i rodzice byli na wyłączeniu jego utrzymania. Był zbyt dumny, aby się do tego przyznać. Żegnając się z nami kupił koniak na ostatni wieczór. Jego rodzina miałaby za tą cenę jedzenia na trzy dni. Już w Polsce dostałem o nim wiadomość. W trzęsieniu ziemi zginęli jego rodzice i dwójka dzieci.

Gruzini Arsen. Wielkie ponad stukilogramowe chłopisko. Poit nas swoim tajemniczym samogonem z winogron wznosząc toasty za zdrowie Polski i na pohybel komunizmowi. Odprowadzając mnie na pociąg do Warszawy rozplakał się i oświadczył, że jego dom przyjmie każdego Polaka jak brata. Sasza z Rostowa. Najstarszy z nas. Kiedy zaciętrzewaliśmy się w politycznych dyskusjach, unosił szklankę z winem i ryczał "Dość dzieci! Jesteście moimi przyjaciółmi? Jesteście! Ja jestem waszym. I tego się trzymajcie, bo reszta to śmierzdząca polityka!" Najbardziej Polakom zafundował taksówki na dworzec i nawet słysząc nie chciał o zwrocie pieniędzy.

I wreszcie Zina. Młoda kobieta z Uralu o wielkich orzechowych oczach i melodyjnym głosie, jaki mają tylko rosyjskie kobiety. Naturalność połączona z jakąś wrodzoną elegancją, niezwykła wrażliwość i takt, erudycja o której niejedna wykształcona Polka mogłaby tylko marzyć. Kochała balet i czułem się przy niej w tej dziedzinie jak barbarzyńca. Kiedy żegnaliśmy się, życzyłem jej pomyślności i szczęścia. Popatrzyła niezwykle poważnie i powiedziała: "I ty wiesz, i ja, że my tutaj już się szczęścia nie doczekamy. Będziemy się modlić, żeby chociaż wam w Polsce się powiodło." Miała rację. W Rosji zaczynał się wielki głód.

Nie wiem, co się z nimi dziś dzieje. Karen być może zbudował na gruzach nowy dom, albo walczy z karabinem w ręce o ukochaną Armenię. Arsen może wznosi dalekie toasty za zdrowie Polski a może padł w czasie gruzińskiej masakry. A Zina? Z pewnością, jeżeli nawet stoi w kilometrowej kolejce po bochenek chleba wygląda dumnie i godnie niż wiele naszych kobiet szturmujących sklepiki na wiedeńskim Praterze. "Oni żyją jak bydlę" - powiedziała nasza rodzima siksa. Czyżby?

W pewnej białoruskiej wiosce podeszła do nas stara, wynędzniała kobiecinka. Usłyszała, że jesteśmy Polakami i spytała, czy nie moglibyśmy jej sprzedać Biblii. Wydawało się jej, że my katolicy mamy na pewno coś takiego zawsze przy sobie. Oferowała piętnaście rubli. Spytaliśmy ile renty dostaje, że stać ją na taką sumę.

- Siedemnaście rubli na miesiąc - odparła babcia - Sprzedacie mi panowie?

Widziałem jak moi dwaj współtowarzysze spuścili głowy. Wzięli ze sobą na handel tylko addasy i marne rajstopy.



Autobus nie nadjeżdża. Słyszę głupi śmiech naszych siksy z tego, że Rosja umiera z głodu. I przypominam sobie dumne, pełne łez brązowe oczy Ziny i jej szepc "Będziemy się modlić, żeby wam w Polsce się powiodło".

I czuję, że chciałbym teraz mieszkać bardzo, bardzo daleko stąd.

Wiesław Pyka

WILAMOWICE I OKOLICE - pismo lokalne.
Redaguje: Kolegium redakcyjne przy Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach. Nasz adres: Wilamowice ul. Wieżniów Oświęcimia 19 tel: 57-345. Spotkania Redakcji w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19.
SKŁAD REDAKCJI: Barbara Tomanek, Hanna Milczyńska, Michał Sobański, Wiesław Pyka, Aleksander Nowak (Red.nacz)+ współpracownicy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów. Opinie i poglądy wyrażane w piśmie są opiniami autorów.
